

SANCTUS



Dodatek wywiad cz. 12/13

Wywiad z s. Anielą Wojdą ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka

słyszeliśmy też zdanie, że Maryja zachowywała wszystkie te słowa i rozważała, je w swoim sercu (Łk 2,19). Słowa te mówią, że serce Maryi było jakby sejfem, w którym przechowywała wszystkie wspomnienia i usłyszane słowa związane z Jezusem. I z mądrością rozważała je. Jest to wskazówka dla każdego ochrzczonego, jak postępować w życiu. Najpierw trzeba przyjąć Słowo Boże sercem, następnie je rozważać i wprowadzać w życie. Tak jak uczynili to pasterze, im też nie było łatwo. Kto dopuszczał w tamtych czasach, tę myśl że mesjasz narodzi się w tak ubogich warunkach. Że jego matką będzie prosta dziewczyna z Nazaretu, a jednak kiedy przed pasterzami stanęli aniołowie, oni uwierzyli. Myślę, że dziś wielu osobom ochrzczonej zwyczajnie brakuje wiary. I chociaż Pan Jezus daje tyle dowodów w cudach Eucharystycznych, że on jest naprawdę, to serca wielu ludzi wciąż są zimne i obojętne. Środki masowego przekazu też robią swoje i na ile się da, odwracają uwagę od Boga i Kościoła. Dlatego myślę, że należy nabrać dystansu do życia, do siebie i wszystkich reklam. Nie nakręcać się, niektórzy powiedzieliby, wyluzować i zastanowić się, co tak naprawdę w moim życiu jest najważniejsze: mieć czy być? Co ja zabiorę kiedyś ze sobą na drugi brzeg życia. **Nie mam wątpliwości, że jeżeli z wiarą przyjmujemy Pana Jezusa w Komunii Świętej, to to jest Boże Narodzenie. Jeżeli uśmiechamy się do ludzi i mówimy im dobre słowa, to to jest Boże Narodzenie. Jeżeli pomagamy potrzebującym czyniąc wokół siebie dobro, to to jest Boże Narodzenie. Jeżeli dzielimy się chlebem z głodnym, to to jest Boże Narodzenie. Jeżeli przebaczam, to to jest Boże Narodzenie. Bo tam gdzie czynimy dobro, rodzi się miłość, a Bóg jest miłością i ta miłość rodzi się w sercu i to jest Boże Narodzenie, które może trwać cały rok.** Wtedy święta nie spowszedniają, a my z dnia na dzień będziemy stawali się lepsi. To, że czasem ktoś pogubił się w życiu i jest może daleko od Kościoła, wcale nie znaczy, że jest mu z tym dobrze. Słyszałam i czytałam na ten temat wiele świadectw. Bardzo często Ci ludzie po nawróceniu pragną i chcą podzielić się tym co przeżyli z innymi. I tak jak pasterze nie dbają o to, czy ktoś w to uwierzy czy nie, czy będą wysmiani i odrzuceni czy nie. Oni po prostu mówią o tym, co przeżyli, co zmieniło się w ich życiu, co zmieniło ich życie, jacy są teraz i co daje im wewnętrzną radość, wolność, pokój i o to chodzi w życiu. Tu bardzo zachęcam

do obejrzenia króciutkiego filmiku na YouTube pod tytułem „Powołany”. Jest on oparty na faktach. Zobaczmy w nim jak kapłan odpowiada na stawiane mu cierpkie pytania związane z wiarą, Kościołem. Nie było łatwo przekonać rodziny, ale ostatecznie udało się. Cała rodzina zmieniła dzięki temu swoje podejście do Kościoła, do Boga i do wiary. Nie bójmy się być świadkami Ewangelii świadkami wiary, bo wiara rodzi się z przepowiadania, a jeżeli uda nam się przyprowadzić choćby jednego tylko człowieka do Kościoła, do Boga mamy obiecanie niebo i tego życzyć wszystkim z całego serca. Szczęść Boże!



- /KK/ Chciałbym spytać Siostrę oto co można robić, aby Święta nie były jednymi z wielu świąt, ale aby nas poważnie zmieniały w stronę świętości? Bo myślę, że to wcale nie jest takie łatwe, a tym bardziej teraz, kiedy kultura wokół nie sprzyja szukaniu Boga. Myślę, że na ogromne uznanie zasługują dzisiaj młode osoby, które otwarcie mówią o swojej wierze. Oni dzisiaj w naszym kraju, mam wrażenie, są herosami. **Bo to nie jest łatwe być często wysmiewanym, odrzuconym, ze środowiska swoich rówieśników, a mimo wszystko tak mocno dawać świadectwo, że oni wierzą w Jezusa, Ewangelię, że ufają Kościołowi. Mnie oni dzisiaj bardzo zachwycają.**

- /s. Anieli Wojdy/ Gdy narodził się Pan Jezus pierwsi, którzy doznali cudu tej nocy i jej światłości byli pasterze. Trzymali straż nocną przy swoich trzodach w polu, w nocy, gdy świat, a także pasterze byli pogrążeni we śnie. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwala pańska zewsząd ich oświeciła tak, że bardzo się przestraszyli. Lecz Anioł rzekł do nich - Nie bójcie się, oto zwiastuję wam radość wielką. Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest mesjasz Pan. - Zdziwiające jest to, że Bóg pośród osób uprzywilejowanych, które miały ujrzeć Jezusa po Maryi i Józefie, wybrał pasterzy. Byli to prości ludzie, można powiedzieć nic nie znaczący w narodzie, bo nie mogli być wybierani na sędziów, ani nie mogli świadczyć przed trybunałem. Mówiąc dzisiejszym językiem nie mieli praw cywilnych. Nie cieszyli się dobrą sławą i ci ubodzy, często pogardzani pasterze, pierwsi dowiedzieli się od posłańca z nieba o narodzeniu Jezusa. Otrzymali także wyraźne wskazówki, gdzie go szukać i jak rozpoznać - Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie. W najuboższych rodzinach, kiedy miało narodzić się dziecko przygotowywano koszyk lub kołyskę, w której kładziono noworodka. Dziecko położone w żłobie świadczyło, że rodzina była bardzo uboga, albo należała do grupy wędrowców. Gdy pasterze dowiedzieli się o narodzeniu Jezusa, mimo zmęczenia i senności udali się do Betlejem z pośpiechem. Nie mieli większych trudności aby odnaleźć dzieciątko, zobaczyli jak kwiliło i uwierzyli, że jest ono obiecany mesjaszem. Zobaczmy, co stało się z tymi prostymi, można powiedzieć, nic nie znaczącymi w swoim społeczeństwie pasterzami. Ich serca zostały napełnione wielką miłością, oni doświadczyli Boga i nie potrafili tego zostawić dla siebie. Nie potrafili o tym milczeć, byli bardzo szczęśliwi i rozgłaszali ową dobrą nowinę, że narodził się Zbawiciel. Z wielką prostotą mówili o tym, co usłyszeli od aniołów co zobaczyli i na co patrzyły ich oczy. Nie bali się tego, co powiedzą o nich ludzie. Nie przejmowali się tym, czy ktoś im uwierzy czy nie, czy będą wysmiani. Im wystarczyło, że mogą świadczyć o faktach. Dzięki pasterzom poznaliśmy wspaniałą pieśń aniołów **Chwała na wysokości Bogu, a na Ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał.** Ta pieśń po dzień dzisiejszy rozbrzmiewa w naszych kościołach. Podobnie, jak po dziś dzień, pamiętamy o pasterzach, którzy jako pierwsi oddali hołd dzieciątku i jako pierwsi rozgłaszali tę dobrą nowinę. W dzisiejszej Ewangelii

SANCTUS



Dodatek wywiad cz. 12/13

Wywiad z s. Anielą Wojdą ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka

słyszeliśmy też zdanie, że Maryja zachowywała wszystkie te słowa i rozważała, je w swoim sercu (Łk 2,19). Słowa te mówią, że serce Maryi było jakby sejfem, w którym przechowywała wszystkie wspomnienia i usłyszane słowa związane z Jezusem. I z mądrością rozważała je. Jest to wskazówka dla każdego ochrzczonego, jak postępować w życiu. Najpierw trzeba przyjąć Słowo Boże sercem, następnie je rozważać i wprowadzać w życie. Tak jak uczynili to pasterze, im też nie było łatwo. Kto dopuszczał w tamtych czasach, tę myśl że mesjasz narodzi się w tak ubogich warunkach. Że jego matką będzie prosta dziewczyna z Nazaretu, a jednak kiedy przed pasterzami stanęli aniołowie, oni uwierzyli. Myślę, że dziś wielu osobom ochrzczonej zwyczajnie brakuje wiary. I chociaż Pan Jezus daje tyle dowodów w cudach Eucharystycznych, że on jest naprawdę, to serca wielu ludzi wciąż są zimne i obojętne. Środki masowego przekazu też robią swoje i na ile się da, odwracają uwagę od Boga i Kościoła. Dlatego myślę, że należy nabrać dystansu do życia, do siebie i wszystkich reklam. Nie nakręcać się, niektórzy powiedzieliby, wyluzować i zastanowić się, co tak naprawdę w moim życiu jest najważniejsze: mieć czy być? Co ja zabiorę kiedyś ze sobą na drugi brzeg życia. **Nie mam wątpliwości, że jeżeli z wiarą przyjmujemy Pana Jezusa w Komunii Świętej, to to jest Boże Narodzenie. Jeżeli uśmiechamy się do ludzi i mówimy im dobre słowa, to to jest Boże Narodzenie. Jeżeli pomagamy potrzebującym czyniąc wokół siebie dobro, to to jest Boże Narodzenie. Jeżeli dzielimy się chlebem z głodnym, to to jest Boże Narodzenie. Jeżeli przebaczam, to to jest Boże Narodzenie. Bo tam gdzie czynimy dobro, rodzi się miłość, a Bóg jest miłością i ta miłość rodzi się w sercu i to jest Boże Narodzenie, które może trwać cały rok.** Wtedy święta nie spowszedniają, a my z dnia na dzień będziemy stawali się lepsi. To, że czasem ktoś pogubił się w życiu i jest może daleko od Kościoła, wcale nie znaczy, że jest mu z tym dobrze. Słyszałam i czytałam na ten temat wiele świadectw. Bardzo często Ci ludzie po nawróceniu pragną i chcą podzielić się tym co przeżyli z innymi. I tak jak pasterze nie dbają o to, czy ktoś w to uwierzy czy nie, czy będą wysmiani i odrzuceni czy nie. Oni po prostu mówią o tym, co przeżyli, co zmieniło się w ich życiu, co zmieniło ich życie, jacy są teraz i co daje im wewnętrzną radość, wolność, pokój i o to chodzi w życiu. Tu bardzo zachęcam

do obejrzenia króciutkiego filmiku na YouTube pod tytułem „Powołany”. Jest on oparty na faktach. Zobaczmy w nim jak kapłan odpowiada na stawiane mu cierpkie pytania związane z wiarą, Kościołem. Nie było łatwo przekonać rodziny, ale ostatecznie udało się. Cała rodzina zmieniła dzięki temu swoje podejście do Kościoła, do Boga i do wiary. Nie bójmy się być świadkami Ewangelii świadkami wiary, bo wiara rodzi się z przepowiadania, a jeżeli uda nam się przyprowadzić choćby jednego tylko człowieka do Kościoła, do Boga mamy obiecanie niebo i tego życzyć wszystkim z całego serca. Szczęść Boże!



- /KK/ Chciałbym spytać Siostrę oto co można robić, aby Święta nie były jednymi z wielu świąt, ale aby nas poważnie zmieniały w stronę świętości? Bo myślę, że to wcale nie jest takie łatwe, a tym bardziej teraz, kiedy kultura wokół nie sprzyja szukaniu Boga. Myślę, że na ogromne uznanie zasługują dzisiaj młode osoby, które otwarcie mówią o swojej wierze. Oni dzisiaj w naszym kraju, mam wrażenie, są herosami. **Bo to nie jest łatwe być często wysmiewanym, odrzuconym, ze środowiska swoich rówieśników, a mimo wszystko tak mocno dawać świadectwo, że oni wierzą w Jezusa, Ewangelię, że ufają Kościołowi. Mnie oni dzisiaj bardzo zachwycają.**

- /s. Anieli Wojdy/ Gdy narodził się Pan Jezus pierwsi, którzy doznali cudu tej nocy i jej światłości byli pasterze. Trzymali straż nocną przy swoich trzodach w polu, w nocy, gdy świat, a także pasterze byli pogrążeni we śnie. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwala pańska zewsząd ich oświeciła tak, że bardzo się przestraszyli. Lecz Anioł rzekł do nich - Nie bójcie się, oto zwiastuję wam radość wielką. Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest mesjasz Pan. - Zdziwiające jest to, że Bóg pośród osób uprzywilejowanych, które miały ujrzeć Jezusa po Maryi i Józefie, wybrał pasterzy. Byli to prości ludzie, można powiedzieć nic nie znaczący w narodzie, bo nie mogli być wybierani na sędziów, ani nie mogli świadczyć przed trybunałem. Mówiąc dzisiejszym językiem nie mieli praw cywilnych. Nie cieszyli się dobrą sławą i ci ubodzy, często pogardzani pasterze, pierwsi dowiedzieli się od posłańca z nieba o narodzeniu Jezusa. Otrzymali także wyraźne wskazówki, gdzie go szukać i jak rozpoznać - Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie. W najuboższych rodzinach, kiedy miało narodzić się dziecko przygotowywano koszyk lub kołyskę, w której kładziono noworodka. Dziecko położone w żłobie świadczyło, że rodzina była bardzo uboga, albo należała do grupy wędrowców. Gdy pasterze dowiedzieli się o narodzeniu Jezusa, mimo zmęczenia i senności udali się do Betlejem z pośpiechem. Nie mieli większych trudności aby odnaleźć dzieciątko, zobaczyli jak kwiliło i uwierzyli, że jest ono obiecany mesjaszem. Zobaczmy, co stało się z tymi prostymi, można powiedzieć, nic nie znaczącymi w swoim społeczeństwie pasterzami. Ich serca zostały napełnione wielką miłością, oni doświadczyli Boga i nie potrafili tego zostawić dla siebie. Nie potrafili o tym milczeć, byli bardzo szczęśliwi i rozgłaszali ową dobrą nowinę, że narodził się Zbawiciel. Z wielką prostotą mówili o tym, co usłyszeli od aniołów co zobaczyli i na co patrzyły ich oczy. Nie bali się tego, co powiedzą o nich ludzie. Nie przejmowali się tym, czy ktoś im uwierzy czy nie, czy będą wysmiani. Im wystarczyło, że mogą świadczyć o faktach. Dzięki pasterzom poznaliśmy wspaniałą pieśń aniołów **Chwała na wysokości Bogu, a na Ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał.** Ta pieśń po dzień dzisiejszy rozbrzmiewa w naszych kościołach. Podobnie, jak po dziś dzień, pamiętamy o pasterzach, którzy jako pierwsi oddali hołd dzieciątku i jako pierwsi rozgłaszali tę dobrą nowinę. W dzisiejszej Ewangelii